Rok I. Warszawa, Czwartek 24 Października 1929 r. Nr. 253

POLSKA

Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

W BUKARESZCIE

Dziś minister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej p. August Zaleski przybywa do stolicy Rumunji, Bukaresztu. Jest to przedewszystkiem rewizyta rumuńskiemu ministrowi spraw zagranicznych p. Mironescu, który odwiedził p. Zaleskiego w Warszawie, ale jednocześnie podróż kierownika polskiej polityki zagranicznej jest związana z dobiegającemi końca polsko - rumuńskiemi rokowaniami gospodarczemi, wobec czego p. Zaleskiemu towarzyszy szereg urzędników M. S. Z.

Rumunja jest naszą sojuszniczką i przyjaciółką. Od chwili wskrzeszenia Polski i utworzenia Wielkiej Rumunji pomiędzy obu sąsiadami panują stale dobre, sąsiedzkie stosunki. Sojusz polsko - rumuński, zawarty w 1921 r. i odnowiony po 5-iu latach, podyktowany wspólnemi interesami zabezpieczenia pokoju od strony wschodniej, jest dla nas uzupełnieniem sojuszu polsko-francuskiego i umacnia nasze stanowisko międzynarodowe. Sojusz zaś z Polską jest również dla Rumunji, obok należenia do Małej Ententy, gwarancją nietykalności jej granic.

Nie obdarzył nas los nadmiarem dobrych sąsiadów, byśmy nie mieli cenić przyjaznych stosunków z Rumunami, z którymi wszelkie, siłą rzeczy wynikające, drobne spory umiemy załatwiać ku wspólnemu zadowoleniu i spodziewamy się, że w przyszłości z tem państwem nigdy nie będziemy mieć żadnych poważnych zatargów.

Pomimo różnych trudności, Rumunja z rokiem każdym konsoliduje się wewnętrznie i kroczy szlakami postępu, przyczem wzrasta jej dobrobyt. Od 1921 r. istnieje pomiędzy Polską a Rumunją umowa handlowa, wygasająca w r. b. Chodzi o jej odnowienie i dostosowanie do warunków, w jakich znajdują się oba państwa.

Przez Polskę i Rumunję biegnie szlak handlowy, łączący Morze Czarne z Bałtykiem. Odwieczna to droga, dobrze znana w dziejach naszych. Chodzi o jej przywrócenie, o otwarcie Polsce portów rumuńskich: Galazu, Braiły i Constanzy, wzamian za udostępnienie Rumunji polskiego portu w Gdyni.

Korzyści obopólne z przywrócenia dróg, łączących dwa morza, są zbyt widoczne, by je udowadniać. Przez porty rumuńskie towary polskie dostać się mogą do Azji Mniejszej i całego Bliskiego Wschodu — Gdynia zaś dla Rumunji, to drzwi prowadzące na północ Europy.

Urzeczywistnienie tego planu, żywo interesującego koła gospodarcze obu krajów zaprzyjaźnionych, wymaga jednak nakładu środków finansowych i pracy. Przedewszystkiem muszą być doprowadzone do należytego stanu połączenia kolejowe, dziś nieobliczone na wielki ruch handlowy. Ale nie jest to przeszkodą nie do zwyciężenia, a Polska i Rumunja uczynią wszystko, by zacieśnić swe stosunki gospodarcze i rozwinąć jej jaknajrychlej, ku obopólnej korzyści. A praca ta będzie zarazem pracą utrwalającą pokój ogólny.

W takich warunkach wizyta p. Ministra Zaleskiego w Bukareszcie, nabiera dużego znaczenia i budzi dobre nadzieje żywszego kontaktu z naszym życzliwym sąsiadem.

L. R.

ARMJA LITEWSKA BUNTUJE SIĘ?

RYGA. (PAT.). — Dzisiejszy „Jaunakas Zinas" zamieszcza następującą wiadomość: Od osób, przybyłych z Kowna, dowiadujemy się, że represje, stosowane przez Rząd Tubelisa w stosunku do „Żelaznego Wilka" oraz organizacyj szaulisów, wywołały **wielkie niezadowolenie w faszystowskich sferach oficerskich.** Nazewnątrz to niezadowolenie narazie jeszcze się nie przejawia. Otwarcie jednak już mówi się, że owe **koła oficerskie zdecydowanie postanowiły wystąpić przeciwko Rządowi.** Wystąpienie to wyrazi się zapewne w **ultimatum,** jakie zostanie postawione Rządowi, aby ten zaprzestał stosować do wyżej wymienionych organizacyj represje, a ustosunkował się do nich podobnie, jak Rząd Waldemarasa. Wszystkie te pogłoski trudno jest sprawdzić, jednak należy przypuszczać, iż nie są one pozbawione głębszych podstaw, a w każdym razie świadczą o **nastroju nerwowym,** jaki obecnie panuje na Litwie.

MANEWRY SZAULISÓÓW

KŁAJPEDA. (PAT.). — Zakończona zostały manewry litewskiego związku strzeleckiego (szaulisów). W manewrach brały udział wszystkie oddziały strzelców litewskich.

DZIEN POLITYCZNY

ODJAZD P. MINISTRA ZALESKIEGO

W nocy z wtorku na środę wyjechał do Bukaresztu wraz z małżonką p. Minister S. Zagr., Zaleski, w towarzystwie pogranicznych, Zaleski, w towarzystwie posła rumuńskiego w Warszawie, p. Ministra Cretzeanu, dyrektora gabinetu, p. Szumlakowskiego, naczelnika wydziału prasy i propagandy, p. L. Chrzanowskiego, oraz zastępcy naczelnika wydziału wschodniego, p. Raczyńskiego.
Przed odjazdem p. MacDonalda z Kanad

POSEŁ SKIRMUNT AMBASADOREM

Rząd brytyjski udzielił agrément dla posła Skirmunta jako pierwszego ambasadora Rzeczypospolitej przy dworze J. K. M. Króla Wielkiej Brytanji.

DELEGACI LIGI NARODÓW

Min. Aguirre zwiedził, na zaproszenie dyrekcji zakładów, walcownię, stalownię i wielkie piece Królewskiej Huty. We wtorek rano goście zagraniczni wyjechali do Golasowic, gdzie byli obecni na lekcjach w szkole mniejszościowej, poczem udali się do Pszczyny, gdzie zwiedzili mniejszościowe gimnazjum prywatne oraz park zamkowy wraz z kościołem św. Jadwigi. Gości podejmował śniadaniem starosta pszczyński. W drodze powrotnej pp.: Aguirre i Ascarate zwiedzili szkoły powszechne w Padlaryszu i Morgach.

ZMIANY W WOJEWÓDZTWACH

Na jednem z najbliższych posiedzeń rady ministrów rozpatrywany będzie wniosek o przeniesieniu dotychczasowego wice-wojewody warszawskiego, p. Łopatto, w stan nieczynny. Mianowany ma być na jego miejsce wice-wojewoda poznański, p. Gronsiewicz. Stanowisko wicewojewody poznańskiego objąć ma dotychczasowy starosta nowosądecki, dr. Typrowicz.

RZĄD BRIANDA OBALONY

Przedwczoraj, we wtorek, otwarto jesienną sesję parlamentu francuskiego. — Zgłoszono szereg interpelacyj, między innemi w sprawie ewakuacji Nadrenji, konferencji haskiej, zagłębia Saary i t. d. Briand zażądał odroczenia dyskusji nad interpelacjami do czasu, gdy pod obrady wejdzie plan Younga. — Natomiast radykalny socjalista Montigny oraz b. min. Louis Marin, przywódca prawicy, żądali natychmiastowej dyskusji nad temi interpelacjami. Również poseł Mandel, przedstawiciel unji narodowej atakował rząd. Wobec tego Briand jeszcze raz stanowczo zaproponował odroczenie dyskusji nad interpelacjami, stawiając kwestję zaufania.

W głosowaniu wniosek rządu odrzucono 288 głosami przeciwko 277, wobec czego gabinet podał się do dymisji.

Przeciwko rządowi głosowało na wczorajszem posiedzeniu Izby 11 komunistów, 101 socjalistów, 14 republikanów społecznych, 7 niezależnych lewicy, 17 z grupy lewicy radykałów społecznych 15 członków unji republikańskiej między nimi Marin, 3 deputowanych akcji demokratyczno - społecznej, 13 niezależnych i 107 radykałów społecznych, 31 deputowanych wstrzymało się od udziału w głosowaniu.

Tak więc większość, która obaliła rząd, składa się z około 250 posłów lewicy i 40 posłów prawicy i centrum. Jest to większość zupełnie przypadkowa i nie stanowi nawet połowy ogólnej liczby deputowanych (610 osób).

Obalony rząd był 12-ym gabinetem, w którym przewodniczył Briand. Został on ukonstytuowany w lipcu r. b., nazajutrz po dymisji Poincarego. Z wyjątkiem Poincarego gabinet ten stanowili ci sami ministrowie co poprzedni gabinet, ukonstytuowany 11 listopada 1928. Rząd, który został we wtorek obalony, zasiadał tylko 2 razy na ławach rządowych w parlamencie, mianowicie 31 lipca, w dniu ogłoszenia deklaracji ministerjalnej, oraz 22 b. m. Należy zaznaczyć, że sam Briand oświadczył przy odczytaniu deklaracji rządowej 31 lipca, że stanie przed parlamentem z gabinetem wakacyjnym. Jak wiadomo, głównem dziełem tego rządu były rokowania w Hadze nad wprowadzeniem w życie planu Younga.

DALADER I P. BONCOUR KANDYDA TAMI NA PREMJERA

PARYŻ, (AW). — Jak donosi „Matin" Briand w rozmowie z prezydentem Doumergue'em wysunął na stanowisko premjera kandydaturę przewódcy radykalnych socjalistów **Daladiera**. Pismo to donosi dalej, iż brana jest pod uwagę kandydatura Herriot'a na stanowisko ministra spraw zagranicznych, a także Daladiera na stanowisko ministra wojny. Mówią również o gabinecie lewicy z p. **Boncour'em** na czele. Utworzenie większości dla ewentualnego gabinetu koncentracyjnego **Tardieu** napotyka na wielkie trudności.

KRYZYS POTRWA DŁUGO

PARYŻ. (PAT.). — Po wyjściu z pałacu Elizejskiego przewodniczący izby oświadczył, iż kryzys będzie długi i ciężki, gdyż sytuacja jest bardzo zagmatwana.

13-ty Rząd Brianda?

PARYŻ, (AW). — „Petit Parisien" pisze o możliwości utworzenia nowego trzynastego gabinetu Brianda, przyczem zaznacza, iż Briand, jak się zdaje nie ma szczególnych chęci do tworzenia nowego rządu. Briand otoczony przez przyjaciół, zapytany, czy tworzyć będzie nowy trzynasty gabinet, zaprotestował energicznie i zawołał: „Nie, dosyć". Również Pertinax pisze, iż Briand wyrażał się do swoich bliskich przyjaciół, że zamierza wypocząć.

PRZED ODJAZDEM MACDONALDA Z KANADY

MOWA PREMJERA ANGIELSKIEGO W MONTREALU

LONDYN. (PAT.). — Premjer MacDonald opuści Quebec w piątek wieczorem i przybędzie do Liverpoolu prawdopodobnie 1 listopada r. b. W poniedziałek premjer przemawiał w Montrealu pod czas śniadania, które wydał na jego cześć klub kanadyjski. Przemówienia premjera brytyjskiego, w którem była mowa o zasługach, położonych dla działu pokoju przez Hoovera, Brianda i Stresemanna, wysłuchało 1200 osób.

P. MacDonald mówił o niebezpieczeństwie dla pokoju, płynącem z niezawsze dostatecznego zrozumienia, szczególnie przez młode pokolenie, ofiar, które pociągnęła za sobą nieporównana w historji wielka wojna.

Ofiary tej wojny, złożone na ołtarzu sprawiedliwości i pokoju, nie mogą być bezpłodne.

DYSKUSJA KONSTYTUCYJNA W AUSTRJI

WIEDEŃ. (PAT.). — W Radzie Narodowej rozpoczęło się pierwsze czytanie wniesionego przez Rząd projektu reformy konstytucji. Poseł Renner (socjaldemokrata) zaznaczył, że socjalni demokraci wezmą udział w rokowaniach, z tem jednak zastrzeżeniem, że przeprowadzone zostanie rozbrojenie wewnętrzne.

Następnie przemówił b. Minister Oświecenia, **Schmitz**, chrześcijańsko-społeczny, uzasadniając potrzebę reformy obecnej konstytucji ze względu na istniejące braki w parlamentaryzmie austrjackim, czego dowodem są ustawiczne obstrukcje socjalnych demokratów. **Partja chrześcijańsko - społeczna pragnie przeprowadzić reformę konstytucji na normalnej drodze parlamentarnej.** Mówca wyraża w imieniu swego stronnictwa zaufanie do rządu kanclerza Schobera, zapewniając go, że chrześcijańsko - społeczni uczynią wszystko celem szybkiego załatwienia reformy konstytucji.

19 UGRUPOWAŃ WALCZY W CZECHOSŁOWACJI

O 300 MIEJSC W PARLAMENCIE PRASKIM

Dnia 27 b. m. przy wyborach do parlamentu w walce wyborczej wezmą udział następujące stronnictwa (ważniejsze podkreślamy):

1) czechosłowacka partja komunistyczna, 2) węgierskie chrześcijańsko - społeczne stronnictwo, 3) **niemiecki blok wyborczy** niemieckich stronnictw związku rolników i rzemiosła wiejskiego (Spina, Windirsch), niemieckiej wspólnoty pracy i gospodarstwa (dr. Rosche) i narodowego stronnictwa Podkarpacia, 4) niemiecka socjal - demokracja, 5) **blok wyborczy partyj polskich i żydowskich (dr. Singer i Chobot)**, 6) niemiecka partja narodowa i sudecko - niemiecki związek wiejski, 7) węgierski zw. drobnych rolników, rzemieślników i robotników, 8) **Czechosłowacka narodowo - socjalistyczna partja (dr. Benesz)**, 9) wszechniemiecka partja ludowa dla Czech, Moraw i Śląska, 10) **czechosłowacka socjal - demokracja**, 11) **Słowacka partja ludowa Jurigi** (dr. Juriga, Tomanek i dr. Kubis), 12) Liga przeciwko połączonym listom kandydatów (Stribny, Gajda i dr. Pergler), 13) **Czechosłowacka partja narodowo - demokratyczna** (dr. Kramarz, Nowak i dr. Hodacz), 14) **Czechosłowacka partja ludowa** (ks. dr. Szramek, dr. Nosek), 15) **Republikańska partja rolników i drobnych rolników** (premjer Udržal, min. Hodža, min. Viskovsky), 16) Czechosłowacka partja rzemiosł i handlu, 17) **Niemiecka chrześcijańsko - społeczna partja ludowa** (minister Mayr - Harting), niemiecka partja rzemiosł, partja gospodarcza sudecko - niemieckiego stanu średniego, 18) **Słowacka partja ludowa ks. Hlinki** (ks. Hlinka, dr. Tiso Labay), 19) Niemiecka narodowo - socjalistyczna partja robotnicza.

ZMIANA W KLUBIE P. P. S.

Skutkiem orzeczenia Sądu Najwyższego nastąpiły zmiany w podziale mandatów przyznanych P. P. S. z listy państwowej. Traci mandat pos. Jadwiga Markowska, natomiast wchodzi do Sejmu kolejarz, p. Stażowski, który kandydował w okręgu święciańskim.

KREDYTY DODATKOWE

Rząd wniósł wczoraj do Sejmu projekt ustawy o dodatkowych kredytach na bieżące pokrycia budżetowe w sumie 8.500.000 zł. Suma ta wypływa ze zwiększenia dodatków w dziale Ministerstwa Wojny na cele podróży służbowych i rezerwy zaopatrzenia.

P. PARKER GILBERT

Kancelarja amerykańskiego doradcy finansowego w Polsce p. Dewey'a otrzymała depeszę od ajenta reparacyjnego w Berlinie. Gilberta Parkera, odwołującą jego przybycie do Warszawy. Powodem odroczenia przyjazdu p. Parkera są pilne prace związane z jego urzędem. Przyjazd p. Gilberta Parkera do Polski nastąpi w pierwszych dniach m. listopada.

OCHRONA PRAWA AUTORSKIEGO

Min. Sprawiedliwości i polskie stowarzyszenia literackie otrzymały zaproszenia do wzięcia udziału w kongresie zwołanym przez międzynarodową federację dla spraw ochrony prawa autorskiego. Kongres ten rozpocznie się dnia 14 grudnia r. b. w Kairze.

Echa zajść w Opolu

OPOLE. (PAT.). — We wtorek o godz. 10 rano rozpoczęła się przed sądem w Opolu rozprawa przeciwko niejakiemu Kowollowi, oskarżonemu o rzucanie bomb cuchnących w czasie przedstawienia „Halki" w dniu 28 kwietnia r. b. w Opolu. W toku rozprawy okazało się, że Kowoll rzekomo nie rzucił bomby cuchnącej, gdyż świadkowie nie zeznawali obciążająco przeciwko niemu. Wobec tego sąd uznał Kowolla winnym tylko (!) naruszenia spokoju domowego przez wejście na salę bez biletu, karząc go grzywną 30 marek.

Nota Włoch w Białogrodzie

ECHA WYROKU W POLI

BIAŁOGRÓD, (PAT.). — „Politika" donosi, że poselstwo włoskie w Białogrodzie złożyło w jugosłowiańskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych dwie noty werbalne. Pierwsza z nich protestuje przeciwko komentarzom prasy jugosłowiańskiej o wyroku, wydanym przez specjalny trybunał włoski w Poli, druga protestuje przeciwko rzekomej napaści na dwóch marynarzy włoskich w Grużu. Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Białogrodzie zwróciło się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z prośbą o informacje, dotyczące wypadków w Grużu.

Czy wolno wysyłać listy do Polski?

KOWNO, (PAT). — W sądzie kowieńskim odbyła się charakterystyczna dla stosunków, panujących na Litwie, rozprawa sądowa. Sprawę wytoczył dyrektor poczty kowieńskiej przeciwko 4-m dyrektorom jednego z przedsiębiorstw przemysłowych w Kownie, oskarżając ich o nielegalne stosunki pocztowe z Polską. Wymieniona firma utrzymywała z Polską stosunki handlowe. Ponieważ z Litwy nie wolno do Polski przesyłać żadnej poczty, korespondencję firma kierowała do Polski drogą okrężną przez Łotwę lub Niemcy. Jeden z wysłanych taką drogą listów został zwrócony nadawcy z powodu nieznalezienia adresata i na poczcie przy rozpatrywaniu stempli, postawionych przez urzędy pocztowe na kopercie listu, ujawniono, że list był w Polsce. Sąd oskarżonych **uniewinnił**.

ZDERZENIE TORPEDOWCÓW

KARTAGINA. (PAT.). — W czasie gwałtownej burzy torpedowce „Canalejas" i „Tetuan" zderzyły się, doznając po ważnych uszkodzeń.

GŁOSY I ODGŁOSY

„WYZWOLENIE" A UKRAIŃCY

„Ziemia Wołyńska" donosi o konferencji członków „Wyzwolenia": sen. Iżyckiego i sen. Kosmowskiej z separatystami ukraińskimi posłem Własowskim, i działaczem Unda Bondarukiem.

— „**Wyzwolenie**" **za wszelką cenę pragnie wejść w kontakt z separatyzmem ukraińskim, ziejącym nienawiścią do wszystkiego, co polskie—nadto stanowiącym dziś jedną z niezbyt już groźnych przeszkód dla dalszego gruntowania się państwowości polskiej na naszej połaci ziemi kresowej. Konwentykle „Wyzwolenia" z separatystami ukraińskimi na Wołyniu, którzy są tylko agentami nieprzejednanych Ukraińców małopolskich o bomboworo sabotażowych tradycjach, powinny otworzyć oczy szerszej warstwie społeczeństwa, przedewszystkiem polskim osiedlom, gdzie obecnie działa „Wyzwolenie", że dla takiego stronnictwa polskiego miejsca na Wołyniu niema.**

„Ziemia Wołyńska" dziwi się, że ta konferencja wyzwoleniowo - undowska odbyła się w sali Sejmiku Powiatowego.

P. BARTOSZEWICZ O KRESACH

W **„Gaz. Warszawskiej"** p. Joachim Bartoszewicz uderza na alarm z powodu niepokojącej sytuacji w województwach kresowych, a szczególnie w Małopolsce Wschodniej. Zmiany, które się tam dokonywują, mają znaczenie ogólno-państwowe. A są to zmiany na gorsze. Polskość na tych ziemiach kurczy się i słabnie.

— **„Społeczeństwo polskie rozbite, zdemoralizowane i zatrwożone, traci ducha, niepewne jest jutra i siebie. Katolicyzm w oporze, chłop polski nie czuje się bezpieczny, osadnik nie przybywa lub ucieka, ziemiaństwo przeważnie uśpione w B. B., nieczynne, traci wszelką powagę i wyzbywa się swej ziemi często na rzecz Rusinów, organizacje polskie dawniej tak energiczne, dziś rozbite i niemowane. Natomiast siła wojującego z Polską ukrainizmu rośnie z dniem każdym. Rusini wykupują ziemię, nie dopuszczają polskiego osadnika, organizacje ruskie oświatowe i gospodarcze mnożą się i są w pełnym ruchu. Rusini mają pieniądze, mają środki działania, mają nawet broń".**

P. Bartoszewicz sądzi, że rząd wie, skąd płyną pieniądze na wrogą Polsce robotę ukraińską i bolszewicką, ale wątpi, czy rząd potrafi spełnić swe zadania. I dlatego woła:

— **Naród polski musi sobie poradzić sam, musi odeprzeć niebezpieczeństwo ukraińskie, trzeba, aby cała Polska narodowa i patrjotyczna rzuciła się na pomoc osłabionemu i rozbitemu, społeczeństwu polskiemu na ziemiach naszych wschodnich, przedewszystkiem w Małopolsce.**

Zgon ks. dr. Nikla

W Krakowie zmarł w dn. 21 października ks. dr. Karol Nikiel, kanonik Kapituły katedralnej w Krakowie.

Zmarły urodził się w r. 1873 w Wilamowicach, w pow. bialskim. Studjował w Krakowie, potem w Rzymie. Wróciwszy do kraju był kapelanem ś. p. ks. Kardynała Puzyny, a od r. 1906 przez 10 lat sprawował urząd kanclerza diecezji krakowskiej. W r. 1916 powołany został do kapituły katedralnej. Jako znakomity znawca prawa kanonicznego i cywilnego położył duże zasługi w pracach nad wykonaniem konkordatu.

Jako człowiek zjednywał sobie wszystkich wielką dobrocią, prostotą, szczerością.

Zachorował ciężko w bież. miesiącu i zmarł przygotowany od dłuższego czasu na śmierć.

Pogrzeb odbędzie się dziś, we czwartek, o 8 rano.

Król angielski poluje

LONDYN. (PAT.). — Król Jerzy spędził ranek na polowaniu w Sandringham. Jest to pierwsza rozrywka sportowa króla od czasu jego choroby, na którą zapadł w listopadzie r. ub. Król zawiadomił również przejażdżek konnych, co świadczy również o całkowitym powrocie króla do zdrowia.

REDDE QUOD DEBES

Na łamach rosyjskiego dziennika warszawskiego „Za Swobodu“, redagowanego przez p. D. Fiłosofowa, od pewnego czasu poruszana jest kwestja zwrotu kościołów katolickich obu obrządków, nieprawnie zagarniętych przez rząd rosyjski i do dziś dnia pozostających we władaniu duchowieństwa prawosławnego. Sprawa ta znalazła swój wyraz m. in. w polemice „Za Swobodu“ z p. W. Wilinskim i w odpowiedzi na list ks. Diodora Kołpińskiego (obrz. wsch.).

W poczynaniach rewindykacyjnych katolików „Za Swobodu“ dopatruje się „wojny religijnej” i biada, czy wojna ta jest potrzebna.

Stanowisko „Za Swobodu“ występuje bardzo charakterystycznie w artykule p. D. Fiłosofowa „Słowo wdzięczności i szacunku“, będącym odpowiedzią ks. Kołpińskiemu. P. Fiłosofow pisze m. in.:

— Do sądu cywilnego należy zbadanie podstaw prawnych, pretensyj Kościoła Katolickiego do świątyń prawosławnych, ale z punktu widzenia politycznego, narodowego i chrześcijańskiego, procesy, wytoczone przez duchowieństwo katolickie — są, naszem zdaniem, błędem istotnym, gdyż kościołowi chrześcijańskiemu winno być obce uczucie zemsty, oko za oko, do siódmego pokolenia, nie mówiąc już o tem, że jeżeli Józef Siemaszko zamienił świątynie unickie w prawosławne to przecież Józafat Kuncewicz przerobił je z prawosławnych na unickie, i w ten sposób okres prawosławnego „przedawnienia” co do praw posiadania jest znacznie dłuższy od katolickiego. Znany zaś list kanclerza polskiego z 17 wieku Leona Sapiehy do Józafata Kuncewicza maluje w dość niemiłych barwach obraz szczepienia w owych czasach Unji. Słowem, poruszanie znowu dawnych kościelno-religijnych sporów, wznawianie dawnych porachunków, prowadzi do wzniesania waśni religijnej, oznacza pracę nie dla pokoju, ale nieprzyjaźni, dla przyszłości, a nie dla przyszłości i wieczności...

P. Fiłosofow, pisząc te słowa, z całem namaszczeniem przejmuje się rolą człowieka, dotkniętego krzywdą, mającego za sobą cały majestat historji i prawa moralnego. W wygranie zaś sprawy przed sądem cywilnym niebardzo widać wierzy, bo czuje dobrze, jaki właściwie grunt ma pod sobą i zna wartość własnych wywodów.

Jaki jest przedmiot sporu? Oto rząd rosyjski, niszcząc katolicyzm i polskość na Litwie, pokasował i skonfiskował setki całe kościołów i kaplic katolickich. Kościoły te zbudowane zostały przez Polaków - katolików dla użytku obrządku łacińskiego, w niektórych wypadkach unickiego. Część dawnych świątyń katolickich zamieniona została na cerkwie, część stoi pustkami, we władaniu jednak duchowieństwa prawosławnego. Bardzo często zdarza się, że katolicy muszą udawać się do kościoła, położonego w odległości dwudziestu kilku wiorst, wówczas, gdy prawosławni mają w tej okolicy po kilka cerkwi, w tem przerobione z kościołów. Bywa, że duchowni prawosławni rozmyślnie odprawiają nabożeństwa w dawnych kościołach, pozostawiając własne prawosławne cerkwie pustkami. Czy katolicy w takich warunkach nie mają moralnego prawa dochodzenia swej krzywdy?

Niech p. Fiłosofow nie gmatwa sprawy, gdyż z reguły chodzi o zwrot świątyń katolickich obrządku łacińskiego, chociaż zdajemy sobie sprawę, że mogą powstać procesy o zwrot dawnych świątyń unickich, wytoczone przez duchowieństwo katolickie obrządku wschodniego.

P. Fiłosofow twierdzi, że św. Józafat Kuncewicz zamieniał cerkwie prawosławne na cerkwie unickie — a przeto Józef Siemaszko przywrócić miał tylko stan posiadania.

P. Fiłosofow wybaczy, ale sądzimy, że stosuje on bardzo niezręczne posunięcie adwokackie. Katolicy - łacinnicy nigdy nie przywłaszczali sobie cerkwi prawosławnych i nie zdoła p. Fiłosofow wskazać ani jednego kościoła, któryby był niegdyś świątynią prawosławną.

Co do metod działania św. Józafata i Siemaszki, to żadnego porównania być nie może. Ile jest prawdy w liście Sapiehy, dużo dałoby się na ten temat pomówić— w każdym razie jest to świadectwo jednostronne — św. Józafat był gorliwym szerzycielem Unji Kościołów, nawracał i poniósł śmierć męczeńską. Siemaszko zaś, karjerowicz i zaprzaniec i wiary i narodowości, podstępem i oszustwem zniszczył Unję. Przecież byli unici w t. zw. gubernjach zachodnich stali się prawosławnymi pomimo swej wiedzy i woli. Knut i bagnet utrwaliły potem dzieło Siemaszki.

P. Fiłosofow dochodzenie swych praw przez katolików nazywa wszczynaniem „wojny religijnej“ i poucza, że Kościołowi Chrześcijańskiemu powinno być obce „uczucie zemsty“. Pan Fiłosofow nie życzy sobie zrozumieć, jaka różnica zachodzi pomiędzy zemstą a przywróceniem praw własności. Moralność chrześcijańska bowiem nakazuje nie przywłaszczać sobie cudzego mienia.

Fundatorzy, którzy wznosili świątynie katolickie na naszych dzisiejszych kresach, nie mieli bynajmniej na myśli takiego stanu rzeczy, by kościoły te miały być poświęcone kultowi obcego wyznania, a ich prochy wyrzucane z podziemi kościelnych, jak to w wielu wypadkach, po konfiskacie kościołów, zdarzyło się tu i owdzie.

Konfiskaty kościołów miały charakter kary za przywiązanie do polskości i patrjotyzm polski duchowieństwa katolickiego i wiernych — utrzymanie więc sytuacji, jaką wytworzył rząd carski, byłoby poniekąd usankcjonowaniem przez rząd polski tych kar, co poprostu kłóci się z elementarną sprawiedliwością i logiką.

W akcji zwracania kościołów katolikom władze polskie ujawniły zbytnią nawet ostrożność. Nie zaszedł nigdzie wypadek odebrania od prawosławnych pokatolickiej świątyni i pozostawienia ich jednocześnie bez cerkwi. Kler prawosławny do dziś dnia włada gruntami, stanowiącemi własność Kościoła Katolickiego. Przeciwnie, katolicy pozostają bez świątyń, a prawosławni nieraz mają ich za wiele i nie korzystają z nich wcale.

Nikt z katolików nie wyciąga ręki po cudze, lecz wszyscy domagają się zwrotu swej własności, nieprawnie posiadanej przez prawosławnych.

Katolicy zresztą nie mogą i nie mają prawa zrezygnować ze swych pretensyj, chodzi bowiem nie o ich własność prywatną, ale o własność Kościoła Rzymskiego.

Sprawa zwrotu kościołów, rozdmuchiwana do rozmiarów „wojny religijnej“, służy właściwie publicystyce prawosławnej narzędziem przeciw akcji zjednoczenia Kościołów. Niby wszyscy wzdychają do jedynej owczarni, niby modlą się o to, ale mają tysiączne preteksty do przeciwdziałania poczynaniom Stolicy Apostolskiej.

Wiedzą dobrze, że obrządek wschodni jest obrządkiem rosyjskim, że prawa narodowości w niczem nie są na szwank narażone, ale jad, zaszczepiony przez Greków, trawi coraz więcej ich wnętrzności. Patrzą i nie widzą. Mają dowody prawdy katolickiej, lecz uznać jej nie chcą. Doczekali się rozbicia Cerkwi rosyjskiej na sekty i wciąż sądzą, że powrócą czasy jedności policyjnej, jak za czasów Synodu Petersburskiego.

Opowiadają o krzywdzie prawosławia, o jego poniżeniu rzekomem w Polsce, ale chyba wiedzieć muszą, jak wyglądałaby Cerkiew w Polsce bez opieki rządu polskiego: rozpadłaby się przedewszystkiem na szereg Cerkwi narodowych, a już Rosjanie niewiele mieliby wówczas w sprawach tej Cerkwi do gadania. Jeżeli Cerkiew ma organizację, jeżeli cieszy się opieką państwa — nie jest to zasługa prawosławnych, którzy sami robią wszystko, co mogą, by doprowadzić ją do sekciarskiego rozproszkowania.

Kościół Katolicki nie pragnie wcale rozbijania Cerkwi, pragnie tylko wyrwania jej z błędów greckich i pojednania z Kościołem Powszechnym. Wcześniej czy później, to się stać musi i nic tu nie pomogą nacjonalistyczne krętactwa , zaściankowe poglądy pseudo - cerkiewnej publicystyki.

A sprawy zwrotu kościołów nie trzeba gmatwać. Prawosławni powinni zrozumieć, że nikt ich krzywdzić nie chce, ale są wypadki, gdy stan rzeczy, obecnie tolerowany, jest wołającą do nieba krzywdą ludności katolickiej. I tu winno rozstrzygnąć i prawo moralne i prawo państwowe.

Katolik.

WYTYCZNE AKCJI KATOLICKIEJ

USTALONE NA KONFERENCJI BISKUPÓW NIEMIECKICH W FULDZIE

JEm. Ks. Kard. Bertram, książę biskup wrocławski, przewodniczący konferencji biskupów niemieckich w Fuldzie, nadesłał do prasy komunikat, streszczający uchwały konferencji biskupów niemieckich w Fuldzie, powzięte w sprawie Akcji katolickiej:

„Znaczenie i istota Akcji katolickiej w publicznych oświadczeniach Stolicy św. zostały określone, jako rozpowszechnienie i wprowadzenie w życie zasad katolickich. Zadania i organizacja Akcji katolickiej zostały dostatecznie wyłożone w programowem orędziu Jego Świątobliwości z dn. 13 października 1928 r. Według tego orędzia programem Akcji katolickiej są nauka i podstawowe zasady religji katolickiej, celem jej jest urzeczywistnienie ich i zastosowanie praktyczne w życiu codziennem we wszystkich kołach ludności katolickiej i w stosunkach publicznych. Jako szczególne zadanie Akcji Katolickiej wskazał Papież Pius XI na coraz bardziej konieczną walkę o czystość wiary i moralności. W łączności z hierarchją Kościoła winni także świeccy katolicy współpracować w wypełnieniu zadania, które Chrystus Pan powierzył apostołom i ich następcom. Stąd wyłaniają się dla Akcji Katolickiej następujące zadania szczególne. Przedewszystkiem szerzenie wśród wiernych głębszej znajomości nauki, zasad etycznych świętej Wiary katolickiej, oraz tego, czego ona od wiernych domaga się i czego im zabrania. Tę żywą wiarę winno krzewić przedewszystkiem wychowanie w rodzinach katolickich, które są **pierwszemi i najważniejszemi placówkami** w dziele Akcji Katolickiej. Ciąg dalszy tego wychowania młodzieży należy do Kościoła i szkoły. Stąd płynie staranie, by ogół wiernych zawsze jaknajliczniej brał udział w nabożeństwach i uroczystościach kościelnych, stąd — żądanie szkół wyznaniowych, oraz wykształcenia i wychowania w duchu religijnym personelu nauczycielskiego. Na tem polu współpraca w kierunku harmonijnego współdziałania domu rodzicielskiego, Kościoła i szkoły stanowić będzie główne zadanie Akcji Katolickiej.

Drugiem ważnem zadaniem Akcji Katolickiej będzie zakładanie i rozwijanie katolickich związków i stowarzyszeń młodzieży, sodalicyj marjańskich, które na celu mieć będą uzupełnienie wychowania szkolnego i przygotowanie do pracy w duchu katolickim w swym zawodzie. Szczególnie doniosłe znaczenie ma tu praca apostolska organizacyj akademickich, których członkowie, posiadając wyższe wykształcenie naukowe, zajmować będą w życiu społecznem i zawodowej pracy stanowiska kierownicze, na których tem skuteczniej świecić będą mogli dobrym przykładem i tem lepiej pomagać do urzeczywistnienia ideałów Akcji Katolickiej.

Trzeci dział pracy Akcji Katolickiej, mający na celu pogłębienie znajomości wiary w masach wiernych, polegać będzie na urządzaniu religijnych odczytów, szerzeniu książek i pism katolickich, zakładaniu kursów dokształcających dla osób różnego wieku i stanu, oraz popierania pracy **katolickiej, która jest heroldem katolickiego światopoglądu i katolickiego ustosunkowania się do życia. Dobra prasa katolicka oddaje nieocenione wprost zasługi, stając się prawdziwą wyższą szkołą ludową. Do tego działu należeć** będzie praca w duchu katolickim na polu teatru, **kina i radjofonji,** tych ważnych nowoczesnych środków wychowawczych. Bardzo wartościowym środkiem pogłębienia wiary są **rekolekcje stanowe, pielgrzymki, misje ludowe.**

Członkowie Akcji Katolickiej winni przedewszystkiem dążyć do własnego udoskonalenia się wewnętrznego w swem życiu prywatnem, by świecić przykładem osobistym cnót i miłości chrześcijańskiej. Nazwa Akcji Katolickiej nie może być płaszczykiem, kryjącym czysto świeckie cele, ani szyldem, udzielanym politycznym dążeniom.

W dziele apostolstwa świeckich Akcja Katolicka organizować winna kursy katechetów, którzy mieliby za zadanie pomagać w pracy duszpasterskiej kapłanom.

Za wielce wdzięczne zadanie dla Akcji Katolickiej uważa Ojciec św. **złagodzenie tarć partyjnych,** przez to, że członkowie różnych partyj, biorąc udział wspólnie w Akcji Katolickiej, ulegać będą jednoczącemu wpływowi myśli katolickiej. Hasłem Akcji Katolickiej jest Pax Christi in regno Christi (Pokój Chrystusa w królestwie Chrystusowem).

Akcja Katolicka rozpocząć ma energiczną walkę przeciwko szerzonym w piśmie i słowie błędnym teorjom, sprzecznym z nauką Kościoła, a także stanowczo wystąpi w obronie moralności publicznej. Bronić będzie świętości i nierozerwalności małżeństwa chrześcijańskiego, ostrzegać przed **małżeństwami mieszanemi. Zadaniem Akcji katolickiej jest walka** z pornografją we wszelkich jej przejawach w słowie, piśmie, teatrze, filmie. Przeciwstawiać się ma ona pogańskiemu kultowi nagości, zwalczać nieskromną modę niewieścią.

Żywo zająć się ma Akcja katolicka **kwestją socjalną,** głosząc i rozpowszechniając zasady Kościoła katolickiego, którym jasno dał wyraz Papież Leon XIII.

Poza wymienionemi dziedzinami pracy Akcja katolicka rozwinąć winna żywą działalność dobroczynną, popierając wszelkiego rodzaju dzieła miłosierdzia chrześcijańskiego, a także gorąco propagować ideę misyjną, współpracując z licznemi istniejącemi stowarzyszeniami misyjnemi.

Wyliczenie to nie jest oczywiście wyczerpującem, a ma na celu jedynie wskazać ważniejsze dziedziny, w których Akcja katolicka rozwijać będzie swą działalność.

Co się tyczy samej organizacji, to przystosować się ona winna do organizacji Kościoła, łącząc stowarzyszenia katolickie w związki parafjalne, dekanalne i diecezjalne. Nie chodzi tu o tworzenie nowych stowarzyszeń, lecz raczej o wytworzenie pomiędzy już istniejącemi nowego współżycia i współpracy we wspólnych celach, we wspólnem dziele.

Pozatem zaś Akcja katolicka starać się będzie dostosować do specjalnych stosunków miejscowych, do charakteru miejscowej ludności, unikając działania schematycznego, nie odpowiadającego warunkom życia danej miejscowości. Wybranie najodpowiedniejszego w danym razie rodzaju pracy Akcji Katolickiej stosownie do tego, co jest w danej okolicy najpotrzebniejsze, co najbardziej odpowiada potrzebom miejscowym, zostawione jest roztropności pasterzy i arcypasterzy. We wszystkich zaś poczynaniach Akcji katolickiej panować winien duch zgody i pojednania w dążeniu do wspólnych celów. (KAP).

ŻYCIE KATOLICKIE

ŚWIĘTO CHRYSTUSA-KRÓLA

W niedzielę dn., 27 b. m. cały Kościół obchodzi uroczystość Chrystusa - Króla.

W roku bieżącym tak, jak w latach po przednich, członkowie Akcji katolickiej i innych organizacyj katolickich uczczą tę uroczystość przez wspólną Komunję św., dając tem dowód, że wprowadzenie Chrystusowego panowania w społeczeństwie zaczynają od siebie samych.

Prócz tego w wielu miejscowościach odbędą się uroczyste akademje z przemówieniami, poświęconemi rozważeniu idei Królestwa Bożego na ziemi. (KAP).

RZĄD FRANCUSKI A WATYKAN

Według doniesienia agencji „Telunion" w dobrze poinformowanych kołach katolickich Alzacji i Lotaryngji panuje przekonanie, że między rządem francuskim i Watykanem toczą się rokowania, które jakoby dobiegają już końca i mają poważnie wpłynąć na ukształtowanie się stosunku państwa do Kościoła. Szczególniejsze ustępstwa ze strony Francji mają polegać na tem, że do szkół państwowych wprowadzona zostanie nauka religii, której będą wykładali księża. Za tę cenę Rzym ma jakoby zaniechać walki przeciwko francuskiemu ustawodawstwu laicystycznemu i wyrazić zgodę na nowe uregulowanie stosunków w Alzacji i Lotaryngji.

Zdaniem wspomnianej agencji, potwierdzenie owych pogłosek o rokowaniach konkordatowych rzuciłoby specjalne światło na ostatnią podróż do Rzymu Biskupa strasburskiego, Mgra Ruch'a, i na wygłoszone przy tej okazji przemówienie. (KAP).

Z ŻYCIA KATOLICKIEGO BELGJI

Belgijski Minister Kolonij przyznał niedawno medale pamiątkowe wszystkim misjonarzom, którzy pracowali w Kongo przynajmniej w ciągu dwóch lat przed wcieleniem tego kraju do korony belgijskiej. Kongregacja z Scheut np. liczy 50 takich misjonarzy - weteranów, z których 37 dotąd jeszcze pracuje w Kongo.

W Lowanjum odbył się niedawno siódmy z kolei tydzień misyjno - naukowy. Obrady tego tygodnia poświęcone były wyświetleniu i zbadaniu przeszkód, jakie piętrzą się przed apostolatem misyjnym w poszczególnych częściach świata. W pracach tygodnia wzięło udział przeszło 350 misjonarzy z 35 zakonów i kongregacyj, należących do 20 różnych narodów. Jako nowość na szczególne podkreślenie zasługują referaty o muzyce tubylców w krajach misyjnych i o możliwości stosowania jej przy nabożeństwach.

W końcu sierpnia założono kamień węgielny pod nowe opactwo cystersów, które zostanie wzniesione na ruinach dawnego klasztoru w Orval. Opactwo Orval założone było w r. 1141, a od chwili zburzenia go przez wojska francuskie w r. 1793 leżało w gruzach. OO. benedyktyni z Mont Vierge pod Wépion objęli klasztor karmelitów w Marlagne w Belgji. Klasztor ten, założony w r. 1618, opuszczony został przez pierwotnych swych posiadaczy w czasie rewolucji francuskiej.

W klasztorze w Meroken pod Namur siostra Janina ukończyła niedawno setny rok życia. Jest to najstarsza zakonnica na świecie. (KAP).

„TYDZIEŃ SPOŁ." KS. KATOLICKICH W HISZPANJI

Według „El Debate", w połowie ub. m. odbył się w Toledo zjazd duchownych doradców „tygodni społecznych" w Hiszpanji. Ks. kan. prof. Eleta sprecyzował zadanie konsultorów społecznych: zadanie to polega na tem, by organizacjom społecznym, hołdującym zasadzie katolickiej, zapewnić jednolitość działania, by im zagwarantować ducha apostolstwa i sprawiedliwości, by wreszcie zharmonizować ich pracę z autorytetem kościelnym. Autonomja wewnętrzna organizacyj społecznych wcale na tem nie cierpi. Inni mówcy kładli specjalny nacisk na konieczność intensywniejszego zajęcia się młodzieżą i odrzucili hasło pozbawiania młodzieży indywidualności przez władzę państwową, co dziś daje się zauważyć we Włoszech. W dalszym ciągu rzucono myśl stworzenia „domu Akcji katolickiej" w Madrycie, który byłby równocześnie domem różnych instytucyj religijno - charytatywnych i schronisk dla księży. Organizacja tygodni społecznych musi otrzymać charakter bardziej stały i bardziej jednolity; w tym celu powołany zostanie do życia specjalny wydział narodowy. W rezolucjach końcowych domagano się m. in., by cała praca społeczna w Hiszpanji poddana została kierownictwu katolickiemu i by w Madrycie założono bibljotekę i archiwum dokumentów Akcji katolickiej. Ponadto projektowano zakładanie przez doradców duchownych miejscowych kół studjów oraz stworzenie narodowej wyższej szkoły Akcji katolickiej dla osób świeckich. (KAP).

JUBILEUSZ KAPŁAŃSKI KARD. VAN ROSSUM

Dnia 16 b. m. po południu w pałacu Propaganda Fide w Rzymie, odbyła się uroczystość uczczenia złotego jubileuszu kapłańskiego prefekta Kongregacji rozkrzewiania wiary św., Kardynała van Rossum. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele kongregacyj papieskich oraz tych zakonów, których protektorem jest Dostojny Jubilat. Następnego dnia Kardynał odprawił dziękczynną Mszę św. w kościele św. Alfonsa. Po południu kolonja holenderska w Rzymie pod przewodnictwem posła Jonkheera van Goos złożyła życzenia Czcigodnemu Dostojnikowi Kościoła. (KAP).

KULTURA I SZTUKA

ZWROT CENNYCH RĘKOPISÓW

W tych dniach nadeszły z Leningradu do Warszawy dwa rękopisy i partja map i planów rękopiśmiennych, odebrane na podstawie art. 11 Traktatu Ryskiego przez delegację polską w Mieszanej Komisji Specjalnej, a pochodzące z b. Bibljoteki Załuskich i Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Zwrócone rękopisy odnoszą się do XV — XVI stulecia. Jeden z nich, powstały w latach 1461 — 1463, zawiera bardzo cenny zbiór pism, listów, aktów, traktatów, mów i t. p., dotyczących spraw husyckich w Czechach, Polsce i na Śląsku.

Wśród map i planów znajdują się między innemi plany Torunia i Wilanowa z w. XVII.

Ogólna liczba odebranych dotychczas z Rosji i znajdujących się już w kraju rękopisów obejmuje 11337 pozycyj. Zbiór ten, w językach łacińskim, polskim, francuskim, włoskim, hiszpańskim i in. pochodzi przedewszystkiem z księgozbiorów Załuskiego, Uniwersytetu Warszawskiego i Towarzystwa Przyjaciół Nauk, wywiezionych po 3-cim rozbiorze i po upadku Powstania Listopadowego do Rosji.

Liczba powyższa obejmuje tylko te rękopisy, których polskie pochodzenie udało się zgodnie ze stroną sowiecką stwierdzić. Nie obejmuje ona ponadto 1900 manuskryptów polskich, które na podstawie Umowy z r. 1922 pozostawiono Bibljotece Publicznej wzamian za ekwiwalent, przysługujący Polsce, a dotychczas jeszcze nie otrzymany.

Zwrócone rękopisy przekazane zostały Bibljotece Narodowej w Warszawie.

NAGRODY NOBLA ZA ROK 1929

Terminy rozdziału nagród Nobla zbliżają się. Akademja medyczna w Sztokholmie postanowiła powziąć w dniu 31 b. m. decyzję w sprawie przyznania tegorocznej nagrody w dziale medycyny. Nagroda w dziale chemji za rok bieżący oraz dwie nagrody z działu fizyki (z których jedna zarezerwowana została w r. 1928) zostaną przyznane przez szwedzką Akademję Nauk w dniu 12 listopada. Termin ostatecznego zebrania Akademji szwedzkiej, która przyznaje nagrodę w dziale literatury, wyznaczony zostanie prawdopodobnie na dzień 14 listopada. Wśród kandydatów, wymienionych przez prasę, do nagrody Nobla w dziale literatury, na miejscu pierwszem znajduje się pisarz niemiecki, Tomasz Mann. Nagrody za działalność pokojową przyznane będą w tym roku dwu osobom. Nagrody te rozdzielane są przez parlament norweski, któremu misję tę powierzył szwedzki fundator nagrody, pragnąc uczcić naród, złączony wówczas unją ze Szwecją.

OSTATNIE DNI WYSTAW W ZACHĘCIE

Obecne wystawy w Zachęcie zbiorowe: Józefa Męciny Krzesza i M. Koźniewskiej, wystawa obrazów ofiarowanych Tow. Zachęty Sztuk Pięknych przez ś. p. mec. Leona Papieskiego, oraz wystawa ogólna z kolekcjami prac J. Gessnerówny, Br. Kowalewskiego, Fr. Szwocha i St. Szygella — zostaną zamknięte we czwartek dn. 24 b. m. o godz. 3 popołudniu.

AUTOBIOGRAFJA B. PREZYDENTA COOLIDGE'A

Były prezydent Coolidge podpisał własnoręcznie 1000 egzemplarzy świeżo wydanej swojej książki. Książka ta jest autobiografją b. prezydenta. Egzemplarze zaopatrzone w autografy sprzedawane będą po 25 dolarów za sztukę.

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

Cień Pani Adeli

(Z pamiętnika Józefa Wolskiego).

41)

Drań byłem, nicpoń, drań skończony; jedno tylko przemawia na moją korzyść... coś, do czego niezdolny jest wasz poznański burżuj, t. j. że umiem was ocenić, uszanować i wielbić... Dlatego tylko godzien jestem poniekąd obcować z wami i dlatego mógłbym pospołu z wami utworzyć na tym chwaliszewskim czwartaku związek dusz... związek, jaki nie istniał. Towarzystwo jedyne, w którem ja odnoszę się do was z nieograniczoną poręką, a wy do mnie z łaskawością gołębich kreacyj Boskich.

Westchnął, czułem, że nie wypowiedział się jeszcze do dna, że więzi w sobie coś ważkiego. Zapatrzony we mnie z chmurą na czole stał w milczeniu, aż nagle wyciągnął do mnie obie ręce.

— No, dobranoc, panie Józefie.

Ręce nasze złączyły się w gorącym uścisku. Zaczem pan Benedykt ujął obie spracowane ręce panny Wandzi i przytulił do ust bez słowa.

Wyszedł powoli chwiejnym krokiem.

Pozostało po nim milczenie. Długo, niewiadomo dlaczego, nie zamieniliśmy słowa. Panna Wandzia podjęła płótno, z którego szyje mi koszulę, a ja zapadłem w stan tępego osłupienia, z którego ona zbudziła mnie, mówiąc:

— Panie Józefie, ja jeszcze raz pójdę do pani Wilkci, aby tu wróciła i ratowała go.

Podniosłem na nią zdziwione spojrzenie.

— Czy panna Wandzia sądzi, że to zaleca się koniecznie?

— Tak. On znów poszedł do knajpy. Nie może wysiedzieć u siebie, nie może sobie poradzić, taki nieszczęśliwy.

Odradziłem jej nowej wyprawy do pani Wilkci, pewien, że nic nie wskórawszy, naraziłaby się na jej obelgi i kułaki.

Że ona zdołała zdobyć sią na taki akt abnegacji!... Przecież z powrotem jego żony, musiałaby wycofać się w cień, wyrzec tych drobnych posług codziennych, w spełnianiu których jej kobiecość znajdowała kilka kropli eliksiru zadowolenia. Jeśli Będzio nie przestał bywać w redakcji i jakokolwiek trzymał się w fasonie, było to jej zasługą. Bo codzień rano wali ona pięścią w drzwi tego opoja, dopóki nie wstanie. Gdy niedawno przyniesiono go nad ranem z knajpy pijanego jak niestworzenie Boskie, telefonowała do redakcji, że chory, a z wieczora zdobyła się na taką reprymendę, że poszedł do redakcji i spędził tam przy biurku część nocy. W tym czasie Wandzia robiła w jego pokoju radykalny porządek, aż do szorowania podłogi włącznie. Bez niej byłby to cuchnący chlewik.

Nie widziałem w życiu miłości tak wolnej od wszelkiej przymieszki egoizmu.

Troska o tego szaleńca, który przygodnie otworzył skarbiec jej serca i ściągnął na siebie potok jej kryształowych uczuć, ocieniła pochylone nad płótnem czoło samotnej kobiety i mnie udzieliło się coś z jej smętku.

— Czy panna Wandzia boi się o niego? — zapytałem.

— Boję się... — wyszeptała drżącym głosem i zdało mi się, jakbym był posłyszał cichy, a niemal tragiczny jęk harfy.

XIII.

W lipcu.

Straszny był to moment, gdy pan Swadziński zbliżył się do żelaznej szafy ,a to samo już sieje we mnie niepokój), otworzył ją, wsunął rękę w górną kondygnację i wydobył z niej zielony, druciany koszyczek, na którego spodzie, pod pliką talonów i kuponów, spoczywa uszczknięty przeze mnie fundusz rezerwowy firmy. Siny strach padł mi na ciemię, jakby ścięty, obwisłem w krzesło i miałem uczucie, że wybiła moja ostatnia godzina, że umieram i nie pozostaje mi już nic, jak umrzeć.

Żeby nie stoczyć się z krzesła na podłogę, trzeba było najwyższego wysiłku wszystkich sił duchowych.

Gdyby on był rzucił okiem w moją twarz, byłbym zgubiony, bo byłbym załamał się, jak wiązka chróstów pod jego spojrzeniem.

A on grzebał palcami w koszyku, grzebał piekielnie długo. Każda sekunda wydała mi się za długą. Dotknął banknotów, lecz nie wydobył ich; wyjął tylko talony na biurko, by odciąć z nich kupony.

Przez tę chwilę odpokutowałem za to...

Tego wieczora, acz stare, słabe nożyska nie chcą mnie już nieść tak daleko, powędrowałem na Miasteczko do mego umiłowanego staruszka, do miniaturowego kościoła św. Rocha. Z kościelnym znam się oddawna, więc wpuszcza on mnie do wnętrza kiedy tylko zechcę.

(C. d. n.).

Przed jubileuszem Czerwonego Krzyża

Dnia 21 b. m. o godz. 17 w lokalu szkoły pielęgniarek przy ul. Smolnej odbyła się konferencja, urządzona staraniem Polskiego Czerwonego Krzyża, na której liczni przedstawiciele prasy stołecznej poinformowani zostali o działalności tej instytucji z okazji 10-lecia.

Konferencję zagaił wiceprezes komitetu głównego, p. Kryński, poczem zabrał głos dyrektor P. C. K., dr. Zakliński, omawiając cele i zadania Czerwonego Krzyża oraz program jego działalności. Uroczystość 10-lecia Czerwonego Krzyża, która przypada na 10 listopada, poprzedzona będzie posiedzeniem komitetu głównego w dniu 8 listopada oraz walnem zebraniem Polskiego Czerwonego Krzyża, zwołanem na 9 listopada.

Właściwa uroczystość jubileuszowa rozpocznie się w dniu 10 listopada nabożeństwem w katedrze, poczem z katedry wyruszy pochód do Grobu Nieznanego Żołnierza celem złożenia wieńca. Również odbędą się pokazy ratownictwa ogólnego i przeciwgazowego, na pl. Marsz. Piłsudskiego, ćwiczenia drużyn ratowniczych P. C. K. oraz środków transportowych, punktów sanitarno - odżywczych i t. d. Ponadto odbędzie się poświęcenie szkoły pielęgniarek P. C. K. przy ulicy Smolnej 6, zwiedzanie szeregu instytucyj P. C. K., jak: szpitala, domu macierzyńskiego P. C. K., ogniska inwalidek, sióstr, domu wdów, schroniska weteranów, składnicy centrali i t. d.

Wieczorem w salonach resursy kupieckiej odbędzie się uroczysty obchód, który ma zaszczycić swą obecnością p. Prezydent Rzpltej, protektor P. C. K. W uroczystości tej wezmą udział przedstawiciele władz państwowych, miejskich, członkowie korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele władz naczelnych P. C. K., oraz delegaci okręgów i oddziałów P. C. K. z całego obszaru Rzeczypospolitej.

Kuczki

Przywiązanie do religji ojców jest rzeczą chwalebną, ale tylko wtedy, jeśli forma nie przesłania treści, która ginie gdzieś w bezkresach. Z powodu święta kuczek, żydowski „Nasz *Przegląd*" puszy się w nacjonalistycznej dumie, że namioty żydowskie są „największym cudem, jaki istnieje na świecie", bo oto:

— Szałasze żydowskie przeżyły inne potężne pałace z kamienia i żelaza. Mnóstwo mocnych gmachów zwaliło się w gruzy, podczas, gdy namioty żydowskie, kuczki, dotąd się ostały... Gdzie się podział potężny gmach Rzymu. Uległ zagładzie, pozostawiając po sobie ruiny i zgliszcza. Namioty zaś żydowskie pozostały...

Jest to cudowne święto, jakiego nie ma żaden inny naród. Jest to święto narodu posiadającego szeroką perspektywę, obejmującego wzrokiem przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, zespalając je w jeden ideał, w jedno marzenie...

Kuczki wprawdzie przetrwały Rzym cesarzy, ale stoją jeszcze piramidy egipskie, przypominające Żydom czasy Mojżesza i wyjścia z Egiptu.

Nie kwestjonujemy wcale, iż istnienie narodu żydowskiego w rozproszeniu jest cudem, wolą Bożą, ale istnienie kuczek uważamy znowuż za dopust Boży — jako karę.

„Szeroka perspektywa" żydowska, o której prawi „Nasz Przegląd" jest tylko zaślepieniem. Marna to pociecha, jeśli zamiast zniszczonej świątyni, trzeba kontentować się kuczkami nomadów. A prawda stoi otworem. Są księgi święte, które przez tysiącolecia mówią, iż stary zakon skończył się i zniknąć musi, jak znikła świątynia. Na gruzach Rzymu wyrósł wielki gmach Kościoła Chrystusowego, który nigdy nie będzie zburzony. I Żydzi siedzieć będą w kuczkach tak długo, jak długo odrzucać będą słowa Pisma i Proroków. Będą nomadami wśród narodów i obcymi wśród całej ludzkości.

Związek przechodniów

Pod przewodnictwem lorda Roberta Cecila zawiązał się w Londynie „Związek przechodniów". Celem związku ma być obrona przechodniów przed niebezpieczeństwem ruchu samochodowego.

PADYSZACH NADIR-CHAN

KONIEC HABIBULLAHA. — PADYSZACH NADIR-CHAN. — HISTORJA NOWEGO WŁADCY AFGANISTANU. — ZWYCIĘSKI WÓDZ, SZLACHETNY MINISTER I POSEŁ. — OBROŃCA PRAW AMANULLAHA. — PADYSZACH — CZY NA DŁUGO? — NOWY AKT DAWNEJ SZTUKI. — CO JESZCZE BĘDZIE?

Dokładnie, co do dnia, przez trzy kwartały roku trwało „szczęśliwe" panowanie Habibullaha, „syna tragarza", który w imię Allaha i jego wyznawców pozbawił tronu „kacerza" Amanullaha, za to, że ośmielił się wprowadzać do starych tradycyj afgańskich rzeczy nowe, przywiezione z niewiernego Zachodu.

15 stycznia r. b. wstępował Habibullah triumfalnie do stołecznego Kabulu — 15 października tegoż roku musiał ukrytą bramą i w przebraniu uciekać z niego potajemnie, by nie wpaść w ręce swych wrogów.

Gdy zwycięzony rebeljant wraz z garstką zwolenników przekradał się na północ kraju, by tam w Hindukuszu jeszcze raz probować szczęścia i organizować nową zbrojną wyprawę, do Kabulu wstępował jego zwycięski wróg: Nadir-Chan, który w kilka dni potem wolą narodu, za zasługi położone dla ojczyzny, został obwołany władcą Afganistanu.

Amanullah nazwał się królem, Habibullah emirem, a Nadir-Chan przyjął tytuł Padyszacha.

Tytuł ten nosił poprzednio sułtan turecki i łączył w nim, obok władzy cywiln. i władzę duchowną, jako Kalif, t. j. głowa całego świata muzułmańskiego.

Zmiana tytułu osobistego nie była w tym wypadku skutkiem nowego kierunku politycznego, a tylko poprostu dokonała się pod wpływem wschodniego zabobonu: król i emir nie mieli zawiele szczęścia — może teraz dla padyszacha los będzie łaskawszym.

Nadir-Chan liczy dzisiaj około pięćdziesięciu lat. Jest on dość bliskim krewnym Amanullaha, bo ma z nim wspólnego dziadka. Inne jeszcze pokrewieństwo łączy go z byłym królem afgańskim, gdyż siostra Nadir-Chana była jedną z czterech legalnych żon Amanullaha, ale nie była jego matką. W ten sposób starszy od króla — brat i wuj zarazem — Nadir-Chan pozostawał w jego otoczeniu, jako najbliższy doradca.

W r. 1919, gdy Amanullah rozpoczął niepodległościowe walki z Imperjum Brytyjskiem, zamianował Nadir-Chana naczelnym wodzem swych wojsk.

Wojna prowadzona była z różnem szczęściem, ale, dzięki zręczności naczelnego wodza, zakończyła się pełnem zwycięstwem krajowców i zapewniła całkowitą niepodległość Afgańczykom. Od tej chwili datuje się wielki autorytet Nadir-Chana, nietylko u jego zwolenników, ale nawet wśród wrogów, których mu nigdy nie brakło.

Jakkolwiek lwia część sławy przypadła w udziale Amanullahowi, Afganistan nie zapomniał jednak, kto był wodzem jego zwycięskiej armji.

Inne jeszcze wydarzenie wzmocniło w całym kraju popularność wodza. Po zwycięskiej wojnie angielskiej Amanullah zamianował go Ministrem Spraw Wojskowych. W tym czasie wojownicze plemię Mangulów na granicy indyjskiej powstało przeciwko władzy państwowej i trzeba było przemocą zmusić je do posłuszeństwa.

Obowiązek ten spadł na Ministra wojny... Lecz Mangulowie byli to jego najdzielniejsi żołnierze i towarzysze walk o niepodległość. Nadir-Chan nie chciał zdradzić braterstwa broni i podał się do dymisji. Kto inny uśmierzył powstanie.

W r. 1924 Nadir-Chan został posłem afgańskiem w Paryżu, ale po roku z powodu choroby zrzekł się i tego zaszczytu. Od tej chwili mieszkał prywatnie we Francji aż do wybuchu powstania przeciw Amanullahowi. Wtedy przez Indje udał się na granicę afgańską do tych właśnie plemion, których swojego czasu nie chciał uśmierzyć mieczem. Tam przyjęto go z entuzjazmem, a on oparłszy się na tem, zorganizował zbrojny opór.

Amanullahowi zabrakło nerwów, by doczekać się końca rozprawy orężnej. To też w Rzymie z różnem uczuciem musiał się dowiedzieć o zwycięstwie Nadir-Chana.

Fakt, że Nadir-Chan został obwołany władcą Afganist. i stał się padyszachem, nie był przewidziany w jego planach. Stało się to z konieczności biegu historji. Kto ma władzę i siłę — ten ma koronę.

Ale, na jak długo — jest to tajemnicą przyszłości.

Habibullah jest obecnie pokonany i bez pieniędzy, co nie może w tej chwili bardzo zachęcać go do nowego powstania. Ale jest jednak na wolności i wewnątrz kraju, a przytem pozostaje zawsze herszt tem bandy, gotowej na wszystko. Dzisiaj jest on znowu dokładnie na tem samem miejscu, skąd rozpoczął swój błyskawiczny pochód na Kabul. Wie dobrze również, dokąd wyciągnąć swą rękę, by ją napełniono aż po brzegi pieniędzmi i nabojami.

Zaczyna się więc właściwie tylko nowy akt dawnej sztuki. Widzimy obecnie pierwszą scenę tego aktu: koronację. Ale nie znamy jeszcze dalszego ciągu wypadków, nie wiemy, co się przygotowuje za kulisami.

A może za tem wszystkiem stoi nowa, o wielkich zamysłach i potężna, Azja?

B.

NIEMA OBAWY O PRZELUDNIENIE

Absurdem jest, jakoby ziemia znajdowała się w obliczu przeludnienia, bo glob nasz może jeszcze wyżywić miljony ludzi. Ani o pomieszczenie, ani o wyżywienie rozlicznych przyszłych pokoleń niema się co troszczyć. Amerykanie chyba tylko muszą się zastanowić nad zapowiedzią, iż kiedyś Stany Zjednoczone będą musiały otworzyć swe granice i znieść obostrzenia imigracyjne.

Pocieszające te wieści, mogące rozweselić nawet czarno patrzących na świat pesymistów, wypowiedzieli trzej profesorowie akademij z różnych części świata, którzy się zjechali do Uniwersytetu w Chicago, aby radzić nad problemem pomieszczenia i wyżywienia ludzi przyszłości.

Ciekawe rewelacje wypowiedział w tym względzie profesor Corrado Gini z uniwersytetu rzymskiego. Omawiając sytuację zaludnienia we Włoszech,—stwierdził, iż w kraju tym coraz mniej jest miejsca dla mieszkańców, ale mimo to Mussolini stara się zapobiec zmniejszeniu liczby urodzeń. Wierzy on, iż pomieszczenie dla narodu włoskiego się znajdzie!

Drugi z rzędu referat wygłosił Robert R. Kuczyński, profesor Wyższej Szkoły Handlowej Przemysłowej w Berlinie. Obliczył on, iż ludzkość podwoić się powinna w następnych 110-ciu lub najwyżej 150 latach.

Dziś na każdą milę kwadratową ziemi przypada ogółem 34 osoby. Z tego w Stanach Zjednoczonych mila kwadratowa zajmowana jest przez czterdzieści osób, w Anglji siedemset, Australji dwie. Gdy na każdym kwadracie milowego obwodu będzie mieszkało tylu ludzi, ilu w Anglji mieszka, t. j. siedmiuset, wówczas świat liczyć będzie 37 biljonów mieszkańców.

Gdy zaludnienie przybierać będzie co raz większe rozmiary, — wówczas Stany Zjednoczone, jak i wszystkie inne kraje będą zmuszone otworzyć swe granice na oścież dla innych, bez różnicy narodowości, pochodzenia, czy rasy.

Ciekawem jest orzeczenie profesora królewskiego Uniwersytetu Japońskiego, Shiroshi Nasau. Stwierdził on, iż zaludnienie Japonji było przez dwa stulecia ustalone na trzydzieści miljonów głów, jednak po zaprowadzeniu zachodniej cywilizacji, oraz podniesieniu stopy życiowej, ludność tego kraju w przeciągu sześćdziesięciu lat wzrosła do sześćdziesięciu miljonów.

Za czerwonym kordonem

Oszustwo. — Uricki zakład w Brjańsku, według doniesień prasy, wypuścił 529 wagonów ze źle nastawionemi hamulcami. Straty, poniesione wskutek przerabiania hamulców, wynoszą 20.000 rubli. Wina przypisywana jest administracji zakładu.

Akcja kułaków. — Do prasy moskiewskiej donoszą z Nowosybirska, że akcja kułaków przeciwko „chlebozagotowkom" przybrała w tym okręgu zorganizowany charakter. Akty teroru i sabotażu są na porządku dziennym. Pozatem kolportowana jest przez kułaków nielegalna broszura p. t. „W ostatni bój przeciwko atakowi". W odpowiedzi na wystąpienie kułaków władze przeprowadziły liczne aresztowania wśród zamożniejszych sfer chłopskich. Część aresztowanych osadzono w więzieniu, część zaś wysiedlono poza granice okręgu. Podejrzanym o udział w aktach sabotażu i teroru grozi rozstrzelanie.

Katastrofa kolejowa. — Wydarzyła się w okolicach Brjańska katastrofa kolejowa, która pociągnęła za sobą kilkanaście ofiar w zabitych i rannych. Katastrofa spowodowana została rozerwaniem się pociągu towarowego, przyczem oderwane wagony, pędząc z szybkością około 40 klm., uderzyły w idący za pociągiem towarowym pociąg osobowy. Wskutek zderzenia parowóz pociągu osobowego spadł z nasypu. Wagon bagażowy i jeden wagon osobowy zostały rozbite, a trzy następne wagony mocno uszkodzone.

Śmierć dygnitarza. — Z Charkowa donoszą, że w niedzielę wieczorem wpadł pod tramwaj i poniósł śmierć na miejscu członek wyższej rady gospodarstwa narodowego Sowieckiej Ukrainy Andrjanow.

Aresztowania. — W Taszkiencie dokonano licznych aresztowań wśród osób, zajmujących się pokątnem skupywaniem zboża. Znalezione w czasie rewizji zboże zostało skonfiskowane.

ZE ŚWIATA

EKSPLOZJA MINY. — Z Kolonji donoszą, iż w pobliżu miejscowości Maasholm rybacy na pełnem morzu wyłowili pływającą minę, którą następnie wydobyli na brzeg. Mina eksplodowała. 3 rybaków poniosło śmierć na miejscu, jeden zaś jest ciężko ranny.

ZUCHWALI BANDYCI. — Uzbrojona szajka bandytów na głównej ulicy Nowego-Jorku Broadway'u zawładnęła pancernym samochodem, w którym przewożone były 63.000 dolarów. Samochód następnie znaleziono do szczętnie opróżniony.

ROZRUCHY W PEKINIE. — We wtorek wieczorem w całym Pekinie doszło do poważnych rozruchów. Tłumy „rikszów" (specyficznych „dorożkarzy" chińskich) uzbrojone w pałki, zaatakowały tramwaje, zmuszając pasażerów do ich opuszczenia, i poturbowały pracowników tramwajowych. W niektórych tramwajach wybito szyby i uszkodzono motory. Napaści te, dokonane z premedytacją nastąpiły jednocześnie w całem mieście. W ciągu trzech godzin ruch był przerwany, poczem nadciągnęły oddziały wojskowe i pomogły policji do rozpędzenia „rikszów". Ogłoszono stan oblężenia. Spokój stopniowo zostaje przywrócony, lecz ruch tramwajów jest wstrzymany. Przyczyna rozruchów jest jeszcze tajemnicą, chociaż wiadomem jest, że od pewnego czasu związki zawodowe „rikszów" i pracowników tramwajowych były ze sobą we wrogich stosunkach.

HURAGAN I POWÓDŹ. — Według doniesień ze Spezji, wskutek szalejącego tam huraganu część miasta została zalana. W okolicach rzeki wylały, zatapiając niżej położone miejsca. Ofiar w ludziach niema.

NIEUCHWYTNY BANDYTA. — Policja kłajpedzka wpadła na trop słynnego bandyty Jockusa, nieuchwytnego od kilku lat. Jockus teroryzuje całą Litwę napadami, błyskawicznie przenosząc się z miejsca na miejsce i nie dając się ująć policji.

Z KRAJU

RYBNIK
Nieudane świętokradztwo

W poniedziałek w nocy nieznani sprawcy włamali się do kościoła parafjalnego w Muszynie, powiatu rybnickiego. Jak wskazują ślady, złoczyńcy usiłowali z początku rozbić siekierą drzwi, później zaś wybili szybę w oknie i w ten sposób dostali się do wnętrza. Świętokradcy zostali prawdopodobnie spłoszeni, gdyż nic z kościoła nie zabrali. Policja wszczęła energiczne poszukiwania za złoczyńcami.

KATOWICE
Pożar w cegielni

We wtorek w nocy w cegielni Ludwika Apfla w Pastwiskach, pow. cieszyńskiego, palacz Brudny nasypał zbyt wiele węgla do pieca, poczem zasnął. Wkrótce potem od rozpalonego nadmiernie pieca zapaliły się drewniane regały do suszenia cegieł, a następnie dach cegielni. Gdy palacz przebudził się, pożar ogarnął już całą cegielnię, tak, że Brudnemu z trudem udało się uciec. Szkody wyrządzone przez pożar obliczają na około 65.000 złotych.

KRAKÓW
Wyrok na dr. Korkesa

Sąd Apelacyjny uchylił zawieszenie kary dr. Korkesowi, który następnie wydany zostanie władzom austrjackim. Po kilkudniowej rozprawie przed sądem w Krakowie, dr. Korkesa zwolniono od zarzucanej mu zbrodni oszustwa, natomiast skazano go za oszczerstwo i obrazę czci wobec krakowskich władz prokuratorskich i policyjnych. Dr. Korkes skazany został wówczas na 5 miesięcy więzienia i wydalenie z granic państwa Polskiego. Wczoraj przewodniczący Sądu Apelacyjnego, dr. Markiewicz ogłosił wyrok, odmawiający zawieszenia kary z powodu zachowania się Korkesa zarówno przed jak i podczas rozprawy. Wobec tego, że Korkes w areszcie śledczym odcierpiał wymierzoną karę, wydany on będzie władzom austrjackim za przestępstwa, popełnione na terenie Austrji.

LWÓW
Sprawa dzierżawy teatrów

Po ostatniej uchwale komisji teatralnej, mocą której oddano teatry w dzierżawę dyrektorowi Czarnowskiemu od dnia 30 sierpnia 1930 r. z subwencją 700 tysięcy zł., ostateczna decyzja w sprawie teatrów lwowskich zapadnie na posiedzeniu rady przybocznej w dniu 24 b. m.

Wyrok na aferzystów celnych

Ogłoszony został wyrok przeciw sprawcom afery celnej z roku ub. Asystent celny, Horoszy, skazany został na 2 lata ciężkiego więzienia, rewident celny Morawski, na 2 i pół roku, ekspedjent, Wurcel na dwa lata więzienia. Dalszych 3 współoskarżonych sąd zwolnił od winy i kary.

MYSŁOWICE
Napad rabunkowy

Onegdaj wieczorem przy ul. Pszczyńskiej w Mysłowicach dokonano zuchwałego napadu rabunkowego. Gdy właścicielka piekarni, Kozakowa, zamknęła sklep, zjawił się pewien osobnik, chcący kupić bułki. Kozakowa otwarła drzwi, a w tej chwili nieznajomy wyrwał jej z ręki całodzienny targ i umknął. Policja prowadzi energiczne śledztwo za zbiegłym bandytą.

POZNAŃ
Strajk pracowników konfekcyjnych

We wtorek rozpoczął się strajk pracowników konfekcyjnych. Strajk obejmuje 470 osób, pracowników i pracowniczek. Jak się dowiadujemy strajk nie objął większych zakładów, które płacą swym pracownikom stawki znacznie większe, niż przewiduje taryfa.

SOSNOWIEC
Nieudana eksmisja

Na oryginalny pomysł wyeksmitowania z mieszkania swego nauczyciela, Józefa Tuźnika, wpadł właściciel fabryki „Natalin" pod Zawierciem, Zdzisław Haspel. Zamiast zwrócić się do sądu o eksmisję, Haspel udał się do wójta gminy Żarki, Grabowskiego, który w asyście sołtysa i pisarza w czasie nieobecności nauczyciela wyrzucił z mieszkania sprzęty na podwórze. Sprawa oparła się o urząd prokuratorski, a wczoraj była rozpatrywana przez Sąd Okręgowy w Sosnowcu, który skazał wójta na miesiąc więzienia.

TARNÓW
Morderstwo z premedytacją

W poniedziałek wieczorem Bolesław Bieszczad, maszynista kolejowy, zamordował swego teścia, Franciszka Skorupę, lat 62, wystrzałem z rewolweru. Jak wykazało dochodzenie, Bieszczad dokonał zbrodni w porozumieniu z żoną, Jadwigą, na tle niesnasek rodzinnych. Po dokonaniu tego czynu oboje zgłosili się do komisarjatu policji, gdzie ich zatrzymano i oddano do dyspozycji władz sądowych.

RADJO

Program Polskiego Radjo na piątek, dnia 25-go b. m.:

212,5 kc WARSZAWA 1411,7 m

11.58—12.05 Sygn. czasu. 12.05—13.10 Koncert gram. 13.10 Kom. met. 15.00 Kom. gosp. 15.20 Przegląd wydawnictw. 15.45 Kom. Zw. Śpiewaczych. 16.15—17.15 Koncert gram. 17.15 Zamki północnego Podola. 17.45 Koncert banjolistów. 18.45 Rozmait. 19.10 Giełda roln. 19.25—19.40 Muzyka gram. 19.58—20.00 Sygn. czasu. 20.15 Koncert symf. z Filh. Warsz.

734 kc KATOWICE 408,7 m.

11.58—12.05 Sygn. czasu. 12.05—13.00 Koncert gram. 16.00—16.20 Kom. gosp. 16.20—17.15 Koncert gram. 17.15—17.45 Śród palm i minaretów. 17.45—19.45 Koncert z Warsz. 18.45—19.05 Rozmait., program. 19.05—19.30 Współczesna powieść kryminalna. 19.30—19.55 Idea i artyzm w nowoczesnym polskim teatrze. 19.58—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.15 Kom. sport. 20.15 Transm. z Warsz. 23.00 Skrzynka poczt.

959 kc KRAKÓW 312,8 m.

11.58—12.05 Sygn. czasu. 12.05—13.10 Koncert gram. 13.10—15.00 Transm. z Warsz. 16.00—16.25 Pogadanka O psychologji indywidualnej. 16.25—17.15 Koncert gram. 17.15—17.40 Najnowsze wydawnictwa. 17.45—18.45 Transm. z Warsz. 18.45 Kącik humoru. 19.10 Transm. z Warsz., giełda zboż. 19.25—19.55 Skrzynka poczt. 19.58—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.05 Program. 20.05—20.15 Transm. z Warsz.

896 kc. POZNAŃ 334,8 m.

13.00—13.05 Sygn. czasu. 13.05—14.00 Koncert gram. 14.00—14.15 Not. giełda. 14.15—14.30 Kom. gosp. 17.10—17.25 Gawęda report. 17.25—17.45 Kurs ang. 17.45—19.45 Koncert. 18.45—19.05 Nadpr. 19.05—19.30 Odczyt O Francji współczesnej. 19.30—19.50 Silva rerum. 19.50—20.10 Odczyt p. t.: Wieczory Beskidzkie. 20.15—22.00 Transm. z Warsz. 22.00—22.15 Sygn. czasu. 22.15—22.45 Radjografja. 22.45—23.10 Lekcja tańców. 23.10—24.00 Muz. tan.

779 kc WILNO 0.5 kW 385 m

11.55—12.05 Transm. z Warsz. 12.05—13.10 Muz. gram. 13.10—13.20 Transm. z Warsz. 17.00—17.20 Progr. 17.20—17.45 Mała skrzyneczka. 17.45—18.45 Transm. z Warsz. 18.45—19.10 Skrzynka poczt. 88. 19.10—19.40 Aud. wesoła. 19.40—20.05 Progr., sygn. czasu. 20.05—23.00 Transm. z Warsz. 23.00—24.00 Spacer detektorowy.

ZAGRANICZNE

19.30 Budapeszt. Transm. z Opery. 19.55 Huizen. Trio Holenderskie. 20.00 Langenberg. Koncert kameralny. 20.05 Wiedeń. Mutter Sorge — sztuka. 21.00 Londyn. Koncert symf. 21.40 Sztutgart. Jego siostra — operetka. 22.15 Kopenhaga. Symf. muzyka jazzbandowa. 22.55 Praga. Wieczór muzyki spółcz.

PRZECIW RELIGJI KATOLICKIEJ W POLSCE

(Z SALI ODCZYTOWEJ)

Tow. im. Piotra Skargi w Warszawie, pod kierownictwem O. Pawelskiego, rozpoczęło tej jesieni swe stałe niedzielne odczyty w Collegium Theologicum kilkoma zapowiedzianemi odczytami, których przedmiot jest szczególnie ważny: front katolicki w świetle ostatniej mowy ks. Prymasa. Pierwsze przemówienie z tego szeregu wygłosił dnia 20-go b. m. pos. St. Stroński. Poniżej podany jest główny bieg myśli tego przemówienia.

Ostatnia mowa ks. Prymasa Polski na 10-tym Zjeździe Katolickim w Poznaniu dnia 9-go września b. r. wywarła w kraju wrażenie, jakby uderzenia największego dzwonu głosem ostrzeżenia, a jeśli ma się mówić o tej mowie, niema lepszej drogi, niż iść za jej własnym biegiem.

Ks. Prymas na wstępie stwierdza, że w katolicyźmie polskim jest dzisiaj tyle życia jak oddawna się nie pamięta, zarówno w duchowieństwie, jak w społeczeństwie. Nie jest to zatem dzwon na trwogę. Jest to raczej pobudka na czujność.

Następnie określa ks. Prymas rozmiary dzisiejszego naporu na Kościół. Nie są to zwykłe tylko objawy, z wszystkich wieków znane, walki zła z dobrem, herezji z wiarą, materjalizmu doczesnego z uduchowieniem, ale jest wydana walka na całej linji o wygnanie chrześcijaństwa z życia i zniszczenie dzieła 19-tu stuleci. Jest to wielkie słowo, tak wielkie, że staramy się wmyśleć w nie, aby całą treść ogarnąć, choć wiemy odrazu, że istotnie bolszewizm, który znaczną część Europy pogrąża w bezbożność, a w krajach zachodnich nadto stare tam podkopywania wiary są znamieniem naszego czasu.

Ale ks. Prymas ułatwia nam zrozumienie. Przechodzi na nasz grunt polski i w wyraźnych określeniach wskazuje dziedziny naporu: 1) wypieranie religji ze szkoły, 2) niszczenie rodziny przez śluby cywilne i rozwody, 3) pobłażanie sekciarstwu, 4) wypieranie chrześcijaństwa z wszelkich dziedzin życia, 5) zrywanie związku Kościoła z Państwem. Składa się to razem na napór tak rozległy, że pytamy, czy rzeczywiście już tak jest, czy może tylko troska ks. Prymasa każe mu przewidywać niebezpieczeństwa dziś jeszcze niewidoczne. Więc rozejrzyjmy się.

W sprawie wypierania religji i wychowania religijnego ze szkoły pamiętamy znaną uchwałę Sejmu z 19.6 1928 i Senatu z 22.6 1928 o zniesienie okólnika z 9-go grudnia 1926, ustalającego nadzór nad udziałem w nabożeństwie, spowiedzi, komunji w szkołach. Okólnik ten jest tylko wykonaniem art. 114 i 120 Konstytucji oraz 13-go Konkordatu. Mimo to za uchwałą, przeciwną prawu, głosowała w Sejmie większość, złożona z lewicy i mniejszości, a w Senacie większość, złożona z lewego skrzydła B. B. z dodatkiem lewicy i mniejszości. Więc nie pokątnie gdzieś i podziemnie, ale w Sejmie i Senacie znajduje się większość za taką uchwałą.

Napór o śluby cywilne i rozwody w pismach lewicy i lewego skrzydła rządowego jest niezmiernie gwałtowny i dociera nawet na wieś. Po wyroku na superintendenta Jastrzębskiego w Wilnie z 7.I 1929 za słynne śluby Wileńskie, dawane rozwiedzionym nieprawnie katolikom, a nawet b. księdzu katolickiemu, pisma te wołały, że te śluby są jedyną bramą do szczęścia. Oprócz tego wiadomo już, że przygotowany w Komisji Kodyfikacyjnej projekt prawa małżeńskiego nie jest zgodny z prawem małżeńskiem kościelnem, jedynie możliwem dla sakramentu małżeństwa.

Popieranie sekciarstwa znajduje wyraz nietylko we wnioskach sejmowych P. P. S. i Wyzwolenia z 14.12 1928 (podanie 50-ciu ludzi, które władza musi zatwierdzić, wystarcza dla założenia wyznania, równorzędnego prawnie z Kościołem Katolickim, a potem dzieci wpisuje się już do tej sekty.), ale także w tem, że nawet po słynnym procesie w Płocku sekta marjawitów, wyraźnie rozpustnicza, nie została rozwiązana.

Dla wypierania chrześcijaństwa z wszystkich dziedzin życia wystarczą dwa przykłady. Konstytucja w art. 110 i także 102 zabezpiecza dobroczynną działalność religijną, tak doniosłą w życiu Kościoła, a jednak w r. b. ujawniły się dążenia władz wojewódzkich do skupienia tej działalności pod kierownictwem urzędowem. W sądownictwie duch religji wyrażał się w przysiędze katolickiej dla katolików, a jednak od 1.7 1929 wprowadzono przysięgę wspólną dla wszystkich (z opuszczeniem wzmianki o Trójcy Św. i o niewinnej męce Zbawiciela) i odbieraną przez sędziego, który może być innej wiary. Przykłady z tych dwu wielkich dziedzin chyba wystarczą.

Najdokładniejszym wyrazem dążenia do zerwania związków Kościoła z Państwem jest wspólny wniosek konstytucyjny lewicy (P. P. S., Wyzwol., Str. Chł.) z 4.III 1929. W myśl tego wniosku wprowadza się w art. 113 równorzędność wyznań i wszelakich sekt swobodnie dopuszczanych, znosi się art. 114, który ustala naczelne miejsce religji katolickiej w Państwie, zapewnia Kościołowi rządzenie się własnemi prawami, oraz nakazuje istnienie Konkordatu ze Stolicą Apostolską. To się znosi, a na to miejsce w art. 114 wprowadza się zakaz budżetu wyznaniowego państwowego i samorządowego. Zarazem z art. 120 usuwa się postanowienie o obowiązkowej nauce religji w szkole. Jednem słowem, religja katolicka zniknęłaby z życia państwowego.

Po tym przeglądzie nikt chyba nie będzie wątpił, że ostrzeżenia ks. Prymasa są już na dzisiaj niezbędne i że każde ich słowo wskazuje jakieś niebezpieczeństwo bardzo już wyraźne.

Lecz ks. Prymas wskazuje również źródła naporu na religję. I mówi o międzynarodowej konspiracji masońskiej, wzywa do walki z kielnią wolnomularską, a Ojciec Św. w mowie swej do pielgrzymki polskiej z 5.10 1929 również wyraźnie ostrzegał przed sektą masońską w Polsce. Otóż trzeba sobie przypomnieć choćby niektóre ujawnienia z ostatniego czasu: 1) w kursach urządzonych przez Min. Spr. Wew. dla wyższych oficerów policyjnych od jesieni 1927 do wiosny 1928 zachwalano masonerję, 2) w mowie sen. Struga na pogrzebie 25.8 1928 w Warszawie, w obecności Ministra Wyz. Rel. i Ośw. Publ., padło pożegnanie zmarłego jako brata Wielkiej Narodowej Loży w Polsce, 3) pisma obozu rządowego (Epoka 5.9 1928) sławiły masonerję także na dziś jako konieczną walkę z Kościołem, 4) kalendarz masoński dla urzędników zaleca wydawnictwa Zw. Naucz., kierowanego przez lewicę i lewe skrzydło B. B., w których wiarę katolicką przedstawia się jako jedną z legend i podań, 5) pismo obozu rządowego (Głos Prawdy z 5.10 1929) zachwala harcerzom masonerję i poucza, że katolickość harcerstwa polskiego jest szkodliwa. Po takich przykładach z jednego roku nietrudno zrozumieć, dlaczego ostrzega ks. Prymas i Ojciec Św.

Wystarczy uprzytomnić sobie na chwilę, jakby wyglądało życie w Polsce po urzeczywistnieniu się tych dążeń i wygnaniu religji ze szkoły, z małżeństwa i rodziny, z dobroczynności, z wymiaru sprawiedliwości, z prawa państwowego, a poddaniu go natomiast pod wpływy bezbożnej konspiracji międzynarodowej, aby ocenić doniosłość ostatniej wielkiej mowy ks. Prymasa Polski.

SPORT

ZAKOŃCZENIE BIEGU SZTAFETOWEGO

Gigantyczny bieg sztafetowy wzdłuż granic Rzeczypospolitej zakończył się w sobotę dnia 19. Bieg trwał od dnia 12, godz. 12 w południe do dnia 19, razem 165 godzin 27 minut. Ogółem przebyto 2189 klm.

Z GIEŁDY

WALUTY I DEWIZY

Dolary St. Zjedn. 8.89 i jedna ćwarta; Budapeszt 155.84; Holandja 359.41; Londyn 43.49 i pół; Nowy Jork 8.90 Paryż 35.11 i trzy czwarte; Praga 26.41; Szwajcarja 172.77; Włochy 46.72; Wiedeń 125.30.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.895. Rubel złoty 4.63. Gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY LOKACYJNE

4 proc. poż. inwestycyjna 117.50 — 117.00 — 117.25; 5 proc. poż. premjowa dolarowa 64.00; 5 proc. konwersyjna 50.50; 10 proc. poż. kolejowa 102.50; (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie 47.50.

AKCJE

Bank Handlowy 119.00; Bank Polski 166.50; Warsz. Tow. Fabryk Cukru 29.00; Firley 51.00; Norblin 96.00; Ostrowiec 83.00; Starachowice 22.00 — 21.50.

GIEŁDY ZBOŻOWE

Warszawa

Żyto 24.50 — 24.75; pszenica nowa 38.75 — 39.50; jęczmień browarniany 27.00 —29.00; jęczmień na kaszę 24.50— 25.00; owies jednolity 23.50 — 24.50; rzepak 69.00 — 71.00; mąka pszenna cztery zera 65 proc. 63.00 — 67.00; mąka pszenna luksusowa 73.00 — 78.00; mąka żytnia 70 proc. 39.00 — 40.00; otręby żytnie 14.25 — 14.50; otręby pszenne grube 20.50—21.50; otręby pszenne cienkie 17.00 — 17.50; kuchy lniane 44.50— 45.50; kuchy rzepakowe 33.00 — 34.00.

Lwów.

Jęczmień przemiałowy 19.50 — 20.50; jęczmień pastewny 21.25 — 22.25; owies małopolski 22.50 — 23.50; ziemniaki przemysłowe 4.00 — 4.50; fasola biała 95.00 —120.00; fasola kolorowa 55.00— 75.00; fasola krasa 60.00 — 65.00; hreczka 26.00 — 27.00; koniczyna czerwona krajowa naturalna 105.00 — 135.00.

WYŚCIGI KONNE

Wczorajsze wyniki:

Dość pogodnie i ciepło. Tor ciężki.

I. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1100 mtr.: 1) Grzybek Pierwszy H. Cichowskiego (ż. Kryśko), 2) Kokietka, 3) Konsul, 4) Elekcja. Czas 1.12 o pół dł. Tot. 22—12—11.

II. Nagr. 2.500 zł. Handicap. Dyst. 1600 mtr.: 1) Bascule A. hr. Morstina (ż. Kucharski), 2) Cyklon II, 3) Maur, 4) Biskra. Czas 1.45 o 2 dł. Tot. 37—20—19.

III. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) May Rose st. „Ktery-Szepietów" (j. Stasiak), 2) Gereza, 3) Miss Mistinguett, 4) Ali Baba. Czas 1.45 i pół o 2 dł. Tot. 33—18—17.

IV. Nagr. 2100 zł. Dyst. 1100 mtr.: 1) Lutin M. Bersona (ż. Pasternak), 2) Roi Barde. Czas 1.10 o 1 dł. Tot. 16.

V. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1100 mtr.: 1) Impas W. Zakrzeńskiego (ż. Jagodziński), 2) Hegira, 3) Magnolja, 4) Kropelka, 5) Gong, 6) Dalia, 7) Brawura. Czas 1.11 i pół o 2 dł. Tot. 70—17—12—15.

VI. Nagr. 1500 zł. Handicap. Dyst. 1600 mtr.: 1) Buława L. Dydyńskiego (ż. Magdaliński), 2) Umizg, 3) Troja, 4) Bonton, 5) Ciocia Muller, 6) Aranka, 7) Esterka, 8) Georgina. Czas 1.47 o 4 dł. Tot. 42—17—19—24.

VII. Nagr. 1500 zł. Handicap. Dyst. 1600 mtr.: 1) Magda S. Mroczkowski (ż. Chatisow), 2) Hammada, 3) Irish Bee, 4) Pandatarja, 5) Fricandeau, 6) Awiata. Czas 1.46 i pół o 5 dł. Tot. 31—15—15.

VIII. Nagr. 1600 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Ceres II M. Bersona (ż. Pasternak), 2) Con Amore, 3) Kaprys, 4) Mag, 5) Rista, 6) Gasparone. Czas 2.21 o 1 dł. Tot. 25—17—30.

IX. Nagr. 2100 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Centaur M. Bersona (ż. Pasternak), 2) Dollar, 3) Paroman, 4) Hulanka, 5) Figaro II. Czas 2.21 o 1 dł. Tot. 38—19—27.

KRONIKA

PAŹDZIERNIK
24
CZWARTEK

Dziś: Rafała
Jutro: Kryspina

Wschód słońca g. 21.0
Zachód godz. 14.3
Wschód księżyca 6.15
Zachód godz. 16.27

STYPENDJA

Magistrat uchwalił wystąpić do Rady Miejskiej o zatwierdzenie statutu stypendjów ufundowanych dla absolwentów miejskich szkół zawodowych na uroczystem posiedzeniu Rady Miejskiej 20 marca r. b. celem trwałego uczczenia 10-lecia samorządu m. st. Warszawy.

W myśl statutu ustanawia się 15 stypendjów po 1500 zł. rocz. każde dla wyjątkowo pilnych, zdolnych i dzielnych, a niezamożnych uczniów i uczenic wspomnianych szkół dla dalszego kształcenia się w obranym zawodzie, bądź odbycia praktyki zawodowej po ukończeniu jednej z miejskich szkół rzemieślniczych, rękodzielniczych, sztuk zdobniczych i malarstwa, szkół zawodowych dokształcających lub innych, mogących powstać o takim samym charakterze.

Stypendja zasadniczo będą przyznawane na 1 rok, będą jednak mogły być przedłużane po upływie roku na rok następny do 3 lat włącznie, o ile tego będzie wymagał zakres odbywanych studjów lub praktyki zawodowej, a postępy stypendysty będą uznane conajmniej za zadowalające. Korzystający ze stypendjów obowiązani będą spłacać otrzymaną sumę ratami po objęciu stanowiska zarobkowego.

KARY ADMINISTRACYJNE

W ciągu roku, t. j. od 1 października 1928 r. do 1 października 1929 r., wszystkie trzy starostwa grodzkie w Warszawie wymierzyły ogółem 81.624 kar administracyjnych, w tem za przekroczenia sanitarne 14.113 (17.29 proc.), za przekroczenia drogowe 31.982 (39.18 proc.), za nielegalne posiadanie broni 768 (0.92 proc.), za uprawianie lichwy 641 (0,78 proc.), za przekroczenia ustawy antyalkoholowej 20.804 (25.48 proc.) i za różne przekroczenia 13.316 (16.31 proc.).

W ogólnej liczbie 81.624 kar grzywien do 10 zł. było 42512, od 10 do 50 zł. — 34.852, ponad 50 zł. — 1,568, ilość kar aresztu bezwzględnego do 7 dni — 2.610, zaś ponad 7 dni — 92.

O MIESZKANIA DLA BEZDOMNYCH

Magistrat prowadzi obecnie pertraktacje w sprawie wydzierżawienia przez miasto nieruchomości przy ul. Chłodnej 45, należącej do zakładów przemysłowych „K. Machlejd". Po odpowiedniem przystosowaniu, nieruchomość ta miałaby być użyta na potrzeby bezdomnych. Przy wspomnianych robotach ma być uwzględniony nie system koszarowy, lecz korytarzowy.

OSZCZĘDNOŚCI WARSZAWY

W miesiącu wrześniu miejska Kasa Oszczędności wydała 507 nowych książeczek oszczędnościowych. Wkładów oszczędnościowych złotowych wpłacono 2,523,249, wypłacono 2,228,478; dolarowych wpłacono 29,814, wypłacono 26,053. Pożyczek zabezpieczeniowych hipotecznie udzieliła kasa na sumę 78.000 zł., pożyczek na zastaw papierów wartościowych na sumę 162.635 zł.

UKARANIE DOZORCÓW DOMOWYCH

W związku z lustracją dokonaną z polecenia p. komisarza rządu 10 września r. b., starostwo grodzkie Warszawa-Południe ukarało kilkunastu dozorców domowych za — brudne utrzymanie klatek schodowych, dziedzińców, ustępów lub spluwaczek grzywną od 10 do 15 zł.

EKSPONATY Z P. W. K.

Wszystkie eksponaty oraz urządzenia pawilonu magistratu m. stoł. Warszawy na P. W. K. w Poznaniu zostały przewiezione do Warszawy i będą ulokowane w pomieszczeniach Miejskiego instytutu higjenicznego przy ul. Nowogrodzkiej 82 i Leszno 86. Przy najbliższej sposobności eksponaty te będą niewątpliwie udostępnione szerszym warstwom ludności warszawskiej, które nie miały okazji obejrzenia ich na wystawie w Poznaniu.

SZKARLATYNA W WARSZAWIE

Według zestawień departamentu służby zdrowia Min. Spraw Wewn., stwierdzone zostało, że epidemja szkarlatyny w Warszawie maleje. W ciągu ostatniego tygodnia zanotowano 94 wypadki zachorowań, w czasie gdy w tygodniu poprzednim było ich 117.

8.600 DRZEW NA ULICACH

Dział ogrodniczy magistratu przystąpił do sadzenia drzew na ulicach Warszawy wzamian zniszczonych podczas mrozów ubiegłej zimy. Narazie zaprawiane są nawozem doły pod drzewa. Samo zaś sadzenie drzew rozpocznie się pod koniec b. tygodnia. Ogółem posadzonych będzie na ulicach 8,600 drzew, w tem 6,000 zamiast zmarzniętych, a reszta nowych, głównie na przedmieściach. Zasadzone będą kasztany, klony, jesiony, topole, akacje, dęby i lipy. Roboty będą częściowo wykonane w r. b., częściowo na wiosnę roku przyszłego. Większość nowych drzew wyhodowano w miejskich szkółkach hodowlanych, resztę nabyto w szkółkach drzew na prowincji.

TEATRY

REPERTUAR

TEATR WIELKI: Dziś, w czwartek, odbędzie się bardzo interesujące przedstawienie dawno niegranej Pucciniowskiej „Cyganerji", po raz pierwszy pod batutą dyrektora Stermicha - Valcrociaty. W popisowej partji Rudolfa wystąpi gościnnie znakomity tenor polski p. Kazimierz Czarnecki. W piątek grany będzie Moniuszkowski „Straszny Dwór" pod dyrekcją p. Bojanowskiego.

Teatr Wielki
Cyganerja.

TEATR NARODOWY. — Dziś i dni następnych, dramat Rostworowskiego „Niespodzianka".

Teatr Narodowy
Niespodzianka.

TEATR NOWY. — Dziś i jutro „Sprawa doktora Hieronima".

TEATR LETNI. — Dziś i codziennie „Wywczasy donżuana".

Teatr Letni
Wywczasy donżuana

TEATR POLSKI. — Dziś i jutro przedstawienie świetnej sztuki p. t.: „Pan Topaz" z Maszyńskim, Samborskim i Milą Kamińską w rolach głównych.

Teatr Polski
Pan Topaz.

TEATR MAŁY: Dziś premjera świetnej komedji Molnara p. t.: „Olimpja" na czele z p. Czaplicką, Pancewicz - Leszczyńską (rola tytułowa) i Leszczyńskim, który jednocześnie reżyseruje sztukę.

Teatr Mały
Olimpja.

WYPADKI SAMOCHODOWE

Na ul. Karmelickiej, róg Nowolipia, dostał się pod samochód 65-letni Arnold Rozental. Starzec doznał potłuczenia lewej nogi.

— Na rogu ul. Ś-to Krzyskiej i placu Napoleona, dostał się pod samochód 48-letni Antoni Łukaszewicz, sanitarjusz, doznając potłuczenia czoła.

WYPADEK PRZY PRACY

W państwowej fabryce karabinów, przy ul. Dworskiej 29, urwał się młot kowalski, który zmiażdżył palec lewej nogi kowalowi, 45-letniemu Piotrowi Zalesińskiemu. Pogotowie przewiozło nieszczęśliwego do szpitala na Czystem.

NIEOSTROŻNOŚĆ Z BRONIĄ

Przy ul. Smoczej 22, tragarz, 24-letni Srul Markraich, manipulując rewolwerem, spowodował wystrzał, raniąc się w palec lewej ręki. M. otrzymał opatrunek w ambulatorjum Pogotowia.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce, **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem (zwyczajne) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej. **Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.**

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.**

Redaktor: LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ SP. z O. O.

Drukarnia Archidiecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).